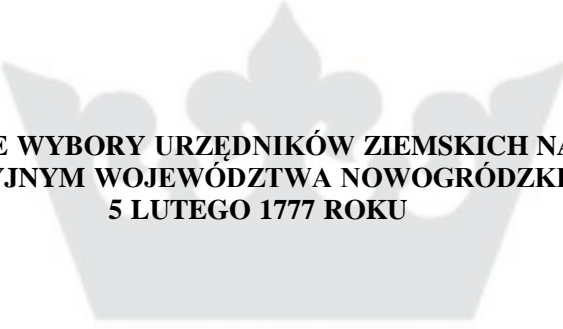


VALERY BUBEN



**ROZDWOJONE WYBORY URZĘDNIKÓW ZIEMSKICH NA SEJMIKU  
ELEKCYJNYM WOJEWÓDZTWA NOWOGRÓDZKIEGO  
5 LUTEGO 1777 ROKU**

Polityka sejmikowa, na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej: WKL), w latach 1775–1780, charakteryzowała się dominacją partii dworskiej nad poszczególnymi obozami magnackimi. W tym czasie frakcji królewskiej przewodził podskarbi nadworny litewski Antoni Tyzenhauz. Po pierwszym rozbiorze Stanisław August Poniatowski, pozostawiony przez swoich najbliższych współpracowników, znalazł oparcie właśnie w osobie podskarbiego nadwornego litewskiego, który w najbliższych latach miał być głównym konstruktorem polityki królewskiej na ziemiach litewskich.

Do wzmocnienia wpływów Antoniego Tyzenhauza bez wątpienia doszło w sierpniu 1775 roku, gdy zmarł kanclerz wielki litewski książę Michał Czartoryski. Po jego śmierci znaczna część szlachty z obozu „familii” zdecydowała się przystąpić do współpracy z podskarbisem nadwornym litewskim. Zresztą proces ten zaczął się już wcześniej, a mianowicie po zerwaniu współpracy z dworem przez ów potężny ród magnacki<sup>1</sup>. Spadek polityczny chciał po nim przejąć generał ziem podolskich Adam Kazimierz Czartoryski, lecz jego wpływy były zbyt słabe, by mógł przeciwstawić się frakcji dworskiej. Do przeciwników Antoniego Tyzenhauza możemy zaliczyć podkanclerzego litewskiego Joachima Litawora Chreptowicza, hetmana wielkiego litewskiego Michała Ogińskiego oraz pisarza litewskiego, a zarazem biskupa cyneńskiego Józefa Kossakowskiego. Nie tworzyli oni jednak zwartej grupy i nie mieli wspólnego programu przeciwdziałania wpływom podskarbiego litewskiego, czego najlepszym przykładem jest fakt, że chociaż w pierwszej połowie 1777 roku wojewoda wileński Karol Stanisław Radziwiłł przebywał jeszcze na emigracji, to na sejmie warszawskim w 1776 roku została wydana konstytucja kasująca poprzednie ustawy skierowane przeciwko niemu i jego dobrom ziemskim. Natomiast jego majątek był tak nadwerężony, że musiał on szukać pomocy u podkanclerzego litewskiego, a nie decydować się na tworzenie własnego stronnictwa politycznego. Wobec tego, „radziwiłłowczycy” również włączyli się do współpracy z obozem królewskim, widząc w tym więcej korzyści niż strat<sup>2</sup>. Szczególna dominacja frakcji tyzenhauzowskiej, na terenach państwa litewskiego, nad innymi partiami magnackimi nastąpiła w latach 1777–1778; przejawiała

<sup>1</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. I, Londyn 1970, s. 124.

<sup>2</sup> J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław*, PSB, t. XXX, Wrocław 1987, s. 257–258.

się to przede wszystkim w działalności sejmików ziemskich WKL oraz w wyborze, zarówno posłów na sejmy walne Rzeczypospolitej czy deputatów na Trybunał Główny Litewski, jak i w przeforsowaniu kandydatów dworskich na stanowiska w hierarchii urzędniczej wojewódzkiej i powiatowej Wielkiego Księstwa.

Sejmiki ziemskie na terenie WKL w tym czasie odbywały się według uchwał przyjętych na sejmie konwokacyjnym 1764 roku, podług których sejmiki elekcyjne na urzędy ziemskie, na terenie WKL, miały następować bezpośrednio po zakończeniu sejmików gromniczych gospodarskich, bez wydania jakichkolwiek uniwersałów dla ich zwołania. Do urzędów elekcyjnych ziemskich zaliczano marszałka, podkomorzego, chorążego, sędziów ziemskich, a także pisarza ziemskiego. Mieli być oni obierani większością głosów; podobnie postępowano przy wyborze deputatów do Trybunału Głównego, jak i posłów na sejmy walne. Zerwano ze starym prawem wystawiania czterech kandydatów ubiegających się o jeden urząd. Odtąd konstytucja zobowiązywała do przedstawienia tylko jednego pretendenta do wakującej godności, na której, po swoim wyborze na sejmiku, był zatwierdzany przywilejem królewskim<sup>3</sup>. Owe normy prawne zostały potwierdzone na sejmie koronacyjnym 1764 roku<sup>4</sup>, a także sejmie warszawskim 1768 roku<sup>5</sup>.

W dniu 3 lutego 1777 roku zgodnie z obowiązującym prawem rozpoczął swe obrady sejmik gromniczy województwa nowogródzkiego. Uczestnicy powinni byli wybrać deputatów na Trybunał Litewski, wysłuchać relacji poselskich, a także dokonać wyboru trzech nowych urzędników ziemskich. W tym czasie w województwie istniały dwa obozy frakcyjne. Pierwszy z nich, skupiony wokół wojewody Józefa Niesiołowskiego, przeciwnika Antoniego Tyzenhauza, był dość słaby i miał ograniczone wpływy. Na czele drugiego zaś stał sędzia ziemski Michał Krzyszyłowski, popierający podskarbiego nadwornego litewskiego.

Według laudum, wpisanego do ksiąg grodzkich nowogródzkich, obrady sejmikowe odbywały się bez żadnych zatargów. Sejmik zagaił wojewoda nowogródzki Józef Niesiołowski. W pierwszym dniu wybrano *unanymi voce* deputatów na Trybunał Główny „na kadencją grodzieńską wjp. Antoniego Rejtana podkomorzego, a na kadencją wileńską wjp. Stefana Kuncewicza horodniczego”. W drugim dniu obrad przystąpiono do sejmiku gospodarskiego, na którym m.in. wysłuchano relacji poselskich koniuszego Adama Wojniłowicza. Zgodnie z podjętymi na sejmie warszawskim w 1776 roku uchwałami, na sejmikach deputackich, zarówno w Koronie, jak i na Litwie powinny być zostać zatwierdzone oficjalne szlacheckie mundury wojewódzkie. W dalszej części obrad, przy powszechnej zgodzie zebranych, został przyjęty

„herbowy kolor w[o]jewó[dz]twa – do sporządzania mundurów czerwono z czarnym, to jest czarne żupany a ponsowe kontusze z wyłogami paliowemi szliftami na obydwóch ramionach, a dla obywatelów na jednym lewym ramieniu”.

Na następnej sesji, która odbyła się w kolejnym dniu obrad, wybrano, po zmarłych podkomorzym Joachimie Rdułtowskim, sędzim ziemskim Ignacym Wojniłowiczu i pisarzu ziemskim Kazimierzem Ignacym Korsaku, trzech nowych urzędników ziem-

<sup>3</sup> *Volumina Legum*, ed. I. Ohryzko, t. VII, Petersburg 1780, s. 183–184.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 388.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 625–626.

skich<sup>6</sup>. Według hierarchii urzędów, podkomorzy znajdował się na trzecim miejscu. Urząd ciwuna był sprawowany tylko na Żmudzi, natomiast stanowisko marszałka istniało tylko w powiatach WKL. Zatem podkomorstwo było najwyższym ziemskim urzędem wojewódzkim. Dwa następne zaś, sędzia ziemski i pisarz ziemski, znajdowały się w hierarchii odpowiednio na szóstym i dziesiątym miejscu<sup>7</sup>, czyli na dwadzieścia trzy urzędy ziemskie zaliczały się do pierwszej dziesiątki i wiązały się z możliwością wysokiego awansu w społeczności lokalnej. Był to jeden z głównych powodów, dla którego do Nowogródka na obrady sejmiku tak licznie przybyła miejscowa szlachta.

W trzecim dniu sejmikowania przystąpiono do elekcji urzędników ziemskich. W laudum sejmikowym zostało napisane:

„[...] unanimi voce wjp. Józefa Obuchowicza podwojewod[ziego] w[ojewódz]twa naszego starostę boczesznickiego za podkomorzego, wjp. Adama Wojniłowicza koniuszego za sędziego, a wjp. Kazimierza Haraburdę skar[bnika] i sęd[ziego] grod[zkiego] za pisarza ziemskiego w[oje-wództwa] naszego, mężów cnotą rodowitością i zasługami tak w w[ojewódz]twie naszym, jako i w całej ojczyźnie zaszczyconych i tychże ichmów. poprzedzonym zwyczajnym po trzykroć przez wota wielkiego senatora jw. jp. wojewodę nowog[ródzkiego], w obecności całego w[ojewódz]twa na sejmik zgromadzonego, jeżeli jest zgoda, pytaniem ogłosiliśmy i niniejszym instrumentem laudi ogłaszamy i autoryzujemy”<sup>8</sup>.

Z powyższego tekstu wynika, że obrady odbywały się zgodnie z regulaminem, a urzędnicy zostali wybrani jednomyślnie bez jakichkolwiek przeszkód. Najwyższe stanowisko w hierarchii, podkomorstwo nowogródzkie, miał zająć podwojewodzi Józef Obuchowicz. Na urząd sędziego powołano koniuszego Adama Wojniłowicza. Natomiast pisarzem ziemskim został Kazimierz Haraburda, który dotychczas pełnił obowiązki skarbnika i sędziego grodzkiego.

Zupełnie inaczej wyglądał przebieg wyboru urzędników na podstawie laudum wniesionego do ksiąg ziemskich przez komornika Franciszka Truskowskiego. W ogóle nie ma tam mowy o osobie zagajającej sejmik, natomiast różnice widoczne są przede wszystkim w wyborze osób na wakujące urzędy ziemskie. Z laudum wynika, że wybrano:

„powszechni i jednomyślni zgromadzonych obywatelów głosami nemine contradicente et repugnante podkomorzym wjm. pana Jana Niezabitowskiego chor[ążego] w[ojewó]dztwa naszego, et motivo assecensionis jmci per electionem na podkomorstwo, chorążym wjm. pana Chryzostoma Rdułtowskiego, sędzią wjm. pana Franciszka Jabłońskiego cześn[ika] w[ojewó]dztwa naszego, a pisarzem wjm. pana Michała Rejtana”<sup>9</sup>.

Tym razem podkomorzym wybrany został Jan Niezabitowski, urząd chorążego po nim przejął Chryzostom Rdułtowski, sędzią ziemskim mianowano cześnika Franciszka Jabłońskiego, a pisarzem ziemskim Michała Rejtana, będącego w tym czasie sędzią grodzkim smoleńskim. W ten sposób doszło do rozdwojenia sejmiku elekcyjnego i podwójnych wyborów urzędników ziemskich.

Jeszcze w tym samym dniu wojewoda Józef Niesiołowski wystosował list do Stanisława Augusta, w którym przedstawiał relację z obrad sejmiku elekcyjnego, powołując się m.in. na prawa urzędu wojewódzkiego. W piśmie przedstawiał Niesiołowski nowo

<sup>6</sup> *Laudum sejmiku deputackiego, elekcyjnego, gospodarczego 5 lutego 1777 roku*. Wypis z ksiąg grodzkich województwa nowogródzkiego, Biblioteka XX Czartoryskich (dalej: B. Czart.), rkps 721, s. 829–830.

<sup>7</sup> Z. Góralski, *Encyklopedia urzędów i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 2000, s. 167–168.

<sup>8</sup> *Laudum sejmiku...*, s. 830.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 846–847.

obranych urzędników, wchodzących w skład jego partii, którzy – jak zaznaczył – udali się na dwór monarchy: „Śpieszą więc oni do Warszawy i u nóg sprawiedliwego Króla złożeni suplikować będą o stwierdzenie ich prawej elekcyi podpisem dobrotliwej ręki pańskiej, którą ja jako prawą i prawną jurata fide zaświadczam”. Sejmik przeprowadzony przez swoich przeciwników politycznych scharakteryzował w następujący sposób:

„[...] pogłoska latająca o jakimś pseudo obraniu innego podkomorzego, sędziego i pisarza zapewniła niechętną rękę przyczynić fatygi oczom pańskim i ostrzec mądrego Króla, dozwól Najjaśniejszy Królu Panie Sprawiedliwy, niech przez jak najściślejsze roztrząsania ukaże się na jaw, kto i czyje dzieła są nie prawe, wart ten obiekt zastanowienia się monarchy. Niech ja, jeżeli prawo złamałem, jeśli od cnoty odstąpił, jeżeli wiary nie zachowałem, niech ja będę zawstydzonym, a jako nie wart ufności Pana”<sup>10</sup>.

W obronie prawowitości wyborów oraz pozyskania tronu królewskiego każde ze zwalczających się stronnictw rozpowszechniało pisma, w których dowodziło swoich racji, odwołując się do tronu i jednocześnie prosząc króla o rozstrzygnięcie powstałej sytuacji oraz zatwierdzenia wybranych na wakujące urzędy ziemskie. W dniu 6 lutego 1777 roku zwolennicy wojewody nowogródzkiego: koniuszy Adam Wojniłowicz, skarbnik i sędzia grodzki Kazimierz Haraburda i podwojewodzi Józef Obuchowicz, skierowali do Stanisława Augusta trzy listy, w których zwracają się z prośbą o otrzymanie przywilejów na nowe urzędy ziemskie oraz o wstrzymanie zatwierdzenia godności swoim przeciwnikom frakcyjnym<sup>11</sup>. Ponadto podwojewodzi stwierdza, że głosowanie w wyborach elekcyjnych zagajanych przez wojewodę odbyło się w sposób jednomyślny<sup>12</sup>.

Chociaż strona dworska popierała partię sędziego ziemskiego Michała Krzyszyłowskiego, to dążyła do załagodzenia powstałego konfliktu w sposób jak najmniej drażliwy dla przeciwników. Po zakończeniu sejmików elekcyjnych nowogródzkich elekcji, zapewne z dwóch przeciwnych partii, udali się z prośbą o poparcie również do Antoniego Tyzenhauza. Podskarbi nadworny próbował najpierw namówić przeciwników do zgody, po której król miał wydać końcową rezolucję w tej sprawie<sup>13</sup>.

Stanisław August interesował się sprawą sejmików elekcyjnych, co znalazło odzwierciedlenie w jego korespondencji z Antonim Tyzenhauzem. Monarcha uważał, że w obronie partii wojewódzkiej może wystąpić podkanclerzy litewski Joachim Litawor Chreptowicz. W dniu 10 lutego król napisał do podskarbiego: „O urzędy [...] nowogródzkie podkanclerzy Chreptowicz i słowa mi nie mówił. Dwoisty sejmik nowogródzki trochę mnie jeszcze obchodzi”<sup>14</sup>. Listy nadesłane w tym czasie przez wojewodę nowogródzkiego i jego zwolenników wprowadziły króla w pewne zakłopotanie, dlatego zdecydował o powierzeniu problematycznej sprawy Antoniemu Tyzenhauzowi: „Nadzieję zgody przez starania w. pana będę trzymał *sub rosa* dopóki się nie sprawdzi”. Również uzależniał podjęcie jakichkolwiek swoich decyzji co do dalszych działań od wiadomości napływających ze strony podskarbiego nadwornego litewskiego<sup>15</sup>. Tyzenhauz uważał, że rozwiązanie tej sprawy jest praktycznie załatwione, ponieważ

<sup>10</sup> List J. Niesiołowskiego do Stanisława Augusta, 5 luty 1777 r., B. Czart., rkps 721, s. 881–883.

<sup>11</sup> List A. Wojniłowicza do Stanisława Augusta, B. Czart., rkps 721, 6 luty 1777 r., s. 823–824. Ibidem, List K. Haraburdy do Stanisława Augusta, s. 825.

<sup>12</sup> List J. Obuchowicza do Stanisława Augusta, 6 luty 1777 r., B. Czart., rkps 721, s. 889.

<sup>13</sup> List A. Tyzenhauza do Stanisława Antoniego, 10 luty 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 439.

<sup>14</sup> List Stanisława Augusta do A. Tyzenhauza, 10 luty 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 332b.

<sup>15</sup> List Stanisława Augusta do A. Tyzenhauza, 12 luty 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 334b.



według laudów ziemskich większa część ziemian miała uczestniczyć w sejmiku kierowanym przez Michała Krzyszyłowskiego<sup>16</sup>. Miał to być główny argument przemawiający za legalnością sejmiku przeprowadzanego przez Michała Krzyszyłowskiego przewijający się zarówno w korespondencji podskarbiego, jak i w pismach wychodzących z obozu zwolenników partii dworskiej.

Partia wojewody Józefa Niesiołowskiego była związana z Joachimem Litaworem Chreptowiczem, mającym pewne wpływy w województwie nowogródzkim<sup>17</sup>. Józef Obuchowicz i Adam Wojniłowicz, będąc w Warszawie, korzystali ze stancji u podkanclerzego litewskiego; również w stolicy zredagowano treść memoriału skierowanego do Departamentu Sprawiedliwości<sup>18</sup>. Był nim „Memoryjał do Króla i Rady [Nieustającej]”. Niedoszli podkomorzy i sędzia ziemski ponownie przedstawili w nim krótki opis obrad sejmikowych. W swojej interpretacji wydarzeń szczególny nacisk położyli oni na prawną stronę obrad. Partia opozycyjna została oskarżona, że wbrew konstytucji z 1764 roku, pod przewodnictwem Michała Krzyszyłowskiego odłączyła się od sejmikującego województwa, a później doprowadziła do powtórnego mianowania urzędników przez sędziego ziemskiego. W jednym z fragmentów czytamy:

„Konstytucja 1764 opisując porządek sejmikowania chciała mieć sejmiki elekcyi, urzędów i deputatów niepodległe zerwaniu, przykazała dyrekcją ich do osoby pierwszego senatora lub urzędnika przytomnego, założyła ufność legalności sejmiku na wierze prezydującego, a tym bardziej przysięgłego senatora; [...] Wyraźnie oświadcza ta konstytucja, już sejmik zerwany być nie może, któryż by kiedy gdzie doszedł, gdyby każdy urzędnik distinktim pozwalał sobie nominować”.

W liście jest również mowa o pierwszeństwie senatora, zarówno w kwestii zagajania sejmiku, jak i w przewodniczeniu sejmikowi. Elekci ponownie powołują się na konstytucję, która jest przeciwna, żeby niższy urzędnik mógł zagaić sejmik. Natomiast w zakończeniu Obuchowicz i Wojniłowicz stwierdzają:

„Zaświadczeni w elekcyjach naszych per laudum wiarą zaprzysiężony i nigdy nieskażoną wojewody naszego, licznego urzędu i województwa składamy też lauda u Tronu W.K.Mci suplikując, abyś W.K.Mć P.M. przy sprawiedliwym rozeznaniu konstytucyi 1764 roku o porządku sejmikowania, uznawszy legalność elekcyi łaskę swoją i przywilejami zaszczyścić nas raczył”<sup>19</sup>.

Jednak propozycja odstąpienia od dalszej walki, którą podskarbi nadworny skierował do zwolenników wojewody, nie spotkała się z konkretnym oddźwiękiem w ich gronie. Wkrótce spod pióra wojewody nowogródzkiego wyszło „Opisanie wierne sejmików gromnicznych województwa nowogródzkiego”, gdzie autor w sposób szczegółowy przedstawia przebieg obrad. Jak wynika z powyższego dokumentu, przed samym rozpoczęciem sejmiku, w poniedziałek rano, zebrał się „urząd *universa nobilitate* do stancyi wojewod[y] now[ogródzkiego]”, gdzie zostali wytypowani kandydaci, ubiegający się o deputację na Trybunał Główny Litewski. Następnie wszyscy zebrani „przed godzinę ósmą” udali się na zamek, gdzie obradowały sejmiki nowogródzkie. Sejmik odbywał się bez żadnych utrudnień, a kolejne sesje były solwowane na wtorek, a póź-

<sup>16</sup> List A. Tyzenhauza do Stanisława Augusta, 10 luty 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 444.

<sup>17</sup> Protokół delegacji sejmowej, sesja z 22 grudnia 1774 r., B. Czart., rkps 799, s. 463. Cyt. za: S. Kościałkowski, op.cit., s. 136.

<sup>18</sup> List T. Andrzejkowicza do A. Tyzenhauza, 21 luty 1777 r., B. Czart., rkps 721, s. 911.

<sup>19</sup> Memoryjał do króla i Rady [Nieustającej] J. Obuchowicza i A. Wojniłowicza (nie ma daty), B. Czart., rkps 721, s. 827–828.

niej na środę na godzinę ósmą, kiedy to miały odbyć się wybory na wakujące urzędy ziemskie. Z samego rana ponownie „zebrał się urząd *in majori parte* do stancji w[o]jewo]dy *cum nobilitate* i niektórzy pretendenci do urzędów, a gdy już ósma godzina nadchodziła za dopraszaniem się *nobilitatis* i za nakazem prawa ruszył się wojewoda z województwem na zamek, a że izba sejmikowa objąć zgromadzonej szlachty nie wystarczyła, wojewoda z urzędem na miejscu, gdzie deputaci obrani wykonywali przysięgę przy izbie stanowszy z urzędem do zagajenia sejmiku” chciał przystąpić. Lecz z tego powodu, „że jeszcze kilka urzędników i niektórzy pretendenci swoje przyjście opóźniało, zdało się województwo żeby wojewoda obwieścił ich, że się sejmik zaczyna i że na nich czeka”. Wysłano po nich Mogilnickiego, sędzica ziemi nowogródzkiej. Po jego napomnieniu „jakoś skoro nadeszli”, co pozwoliło wojewodzie zagaić sejmik elekcyjny. Jednak „Jmp. Niezabitowski chorąży, Krzyszyłowski sędzia ziem[ski], Korsak stolnik, Jabłoński cześnik nowogr[ódzki] i pretendenci do urzędów jmp. Rejtan sędzia smoleń[ski], Rdułtowski sta[rosta] kazim[ierski] z częścią szlachty nie łącząc[ci] się z sejmikującymi zaszli w tył o kilka kroków”. Ponieważ ich zachowanie mogło być przeszkodą w obradach, wysłano do nich Józefa Monwida Wiażewicza, miecznika nowogródzkiego, z prośbą do powrotu lub przedstawienia województwu swoich żądań. Lecz ci „przyjść i łączyć się [z] sejmikującymi” województwem nie chcieli. Wobec czego, przystąpiono do wyborów kandydatów na urzędy ziemskie. Gdy z kandydowania na urząd podkomorzego zrezygnował sędzia ziemski Jan Rowiński, „prezdyjący wojewoda nowogr[ódzki] po trzykroć spytawszy się u województwa czy się kto więcej z konkurentów nie odzywa, po trzykroć także spytawszy się czy jest zgoda na tych pretendentów widząc *unanimitatem* województwa ogłosił za jego wolą podkomorzym w. Obuchowicza pod[wojewodzego], sędzią ziemskim w. Wojniłowicza kon[iuszego], pisarzem Haraburdę skar[bnika] i sęd[ziego] grodz[kiego]”. Kolejna sesja została zwołana przez wojewodę na godzinę trzecią. Podczas zebrania, „po zagajeniu przez wojewodę czytane było *in facie nobilitatis laudum* i różne rozrządzenia wojew[ództwa], po których skończonych pożegnał i zakończył wojewoda sejmik”<sup>20</sup>. W pismach i listach skierowanych, zarówno do monarchy, jak i do Rady Nieustającej, zwalczające się partie próbują przedstawić przebieg obrad w sposób bardziej szczegółowy, naznaczony subiektywizmem i własnym interesem, a więc inaczej niż to było pokazane w laudach złożonych do ksiąg grodzkich czy ziemskich nowogródzkich.

Również stronnictwo podskarbiego nadwornego litewskiego przygotowało i spisało 18 lutego 1777 roku w Warszawie „Odpisanie wierne o sejmiku gromnicznym województwa nowogródzkiego przeciw pismu jw. wojewody nowogródzkiego przychylnie sobie wydanemu”. Autorem był Michał Rejtan, sędzia grodzki smoleński. W owym szczegółowym „Odpisaniu” zarzucono wojewodzie nowogródzkiemu działalność niezgodną z prawem. Otóż w pierwszym dniu obrad, po dokonaniu wyboru deputatów do Trybunału Głównego, Józef Niesiołowski początkowo nie chciał przeprowadzić ich zaprzysiężenia, ponieważ wywodzili się oni z przeciwnej partii, jednak później miał ustąpić pod presją zebranej szlachty. Natomiast, jeżeli chodzi o elekcję urzędników ziemskich, to główni konkurenci we wtorek wieczorem odbyli wspólne spotkanie na kwaterze wojewody w Nowogródku, w czasie którego niektórzy z kandydatów zrezygnowali z ubiegania się o wakujące urzędy przed elekcyjnym sejmikiem środowym.

<sup>20</sup> *Opisanie wierne sejmików gromniczych województwa nowogr[ódzkiego] w roku 1777 lutego 5 dnia skończony*, B. Czart., rkps 721, s. 885–886.

„Wieczorem we wtorek widząc jw. wojewoda konkurentów wszystkich na swe pokoje zgromadzonych, już niektórych między sobą godzących się i odstępujących, niektórych tyle jeszcze niepewnych, a nie chcąc zupełnie ich zgodzić suspendował ultymatną kombinację między konkurentami od jutra, i przed przyjściem na sejmikowanie deklarował złożyć jeszcze kombinację”. Natomiast rano we środę, nie czekając na całość obradujących, jeszcze przed godziną ósmą rano „z urzędem swym grodzkim i dobranymi kilku urzędnikami w częście tylko województwa, bo w kilkaset osób, ruszył się na zamek, i tam przyszedłszy nie czekając – zaczął sejmikować”<sup>21</sup>. Natomiast przedstawiciele partii Krzyszyłowskiego, według wcześniejszej umowy z wojewodą, przyszedli o godzinie ósmej do jego stancji nowogródzkiej i gdy dowiedzieli się o zaszłej sytuacji, szybko ruszyli w stronę zamku. Jednak wybory, w czasie których nominowano nowych urzędników ziemskich, już się odbyły. W swoim piśmie oponenti stwierdzają, iż większa liczba zebranej szlachty była po ich stronie, dlatego przystąpiono do przeprowadzenia odrębnych wyborów: „i w czasie jeszcze solwowania nadchodzącym, bo ledwo w godzinie 9 rano i w obecności części województwa przy jp. wojewodzie będącej stanąć osobno na bliskim tamże zamkowym miejscu”<sup>22</sup>. Zaś do wojewody wysłano Czczota, cześnikowicza nowogródzkiego, z propozycją wspólnego sejmikowania. Józef Niesiołowski potwierdził, że wybory już się odbyły i sejmik kończy swoje obrady. Wobec tego, oponenti zawiązali odrębny sejmik i zaprosili do prezydowania Michała Krzyszyłowskiego, sędziego ziemskiego. Podczas trwania sejmiku dokonano wyboru nowych urzędników. Następnego dnia, czyli szóstego lutego, zostało spisane laudum drugiego sejmiku i zebrano podpisy, na podstawie których wiadomo, że w obradach uczestniczyło około 1459 osób. Zatem, według opozycji, wojewoda miał obradować z mniejszą liczbą sejmikujących, a jego wypowiedź, że wybory odbyły się *unanimitate*, jest sprzeczna z prawem<sup>23</sup>. Michał Rejtan podaje jako pokrewny przykład ostatnie wybory na urząd podkomorzego nowogródzkiego, kiedy to wojewoda również złamał prawo: „Lubo jp. Rdułowski zmarły podkomorzy we trójnasób miał *pluralitatem* przeciw j. panu Obuchwiczowi terazniejszemu pretendentowi; przecież jw. wojewoda niekontent z przeciwnego losu, podpisanie laudi denegował, i nie podpisawszy z sejmiku wyjechał”<sup>24</sup>.

Dzień wcześniej, czyli 17 lutego, przed pojawieniem się powyższego pisma, Józef Niesiołowski skierował „Memoryjał do rezolucyi Jego Królewskiej Mości Pana Miłościwego i Rady przy Boku Jego Nieustającej”. W piśmie tym zarzuca opozycji rozdwojenie obrad w trzecim dniu sejmikowania. Następnie podaje przepisy prawne, według których powinny odbywać się obrady sejmikowe:

„Wiem, że do ważności sejmików te są requista konieczne, żeby były w czasie i miejscu prawem opisanym, żeby zagajane były per primum ex ordine activum wedle praw, żeby odprawowane były jawnie nie podstępnie in facie zgromadzonych obywatelów, żeby w odprawowaniu onych zachowany był porządek prawem przepisany, to jest: żeby na funkcyje i urzędy unanimitas obierała, abo w przypadku liczności upornych kandydatów pluralitas sufragiorum przez kreski decydowała elekcyjja”.

<sup>21</sup> *Odpisanie wierne o sejmiku gromnicznym województwa nowogródzkiego przeciw pismu jw. wojewody nowogródzkiego przychylnie sobie wydanemu, 18 luty 1777 r.*, B. Czart., rkps 721, s. 891–892.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 892.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 892–893.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 894.



A później dowodzi:

„W czasie i miejscu primus in ordine jawnie nie podstępnie zagajalem, sejmiki w obecności i spólnym czynieniu, tych nawet obywatelów, którzy aż trzeciego dnia, in tractu sejmikowania o kilka kroków usunięci chlubią się inną innych na urzędy ziem[skie] pseudo elekcyją, nie tylko więc ustawy praw zachowane, ale i prawo grzeczności”<sup>25</sup>.

Poza tym Józef Niesiołowski stoi na stanowisku, że przeciwnicy nie mogą „nazwać swego dzieła sejmikiem, bo jak się miał trzeciego dnia rozdzielić sejmik, przez dwa dni po obraniu deputatów będąc jednym”. Odwołując się do laudum spisane przez opozycję, podaje, że kontrkandydaci na urzędy nie zostali „bowiem obrani *unanimitate*, a to dowodzi elekcyi prawa innych; nie są obrani *pluralitate*, a to dowodzi ichże własne laudum, gdzie obierający każdy po raz cztery pisał się, więc licząc po raz każdego, tak jak należy, nie wyniesie trzechset przeciwko tysiącu z górą podpisów, które liczą prawnie obrani in *suo laudo*”. Ponadto Niesiołowski ujawnia fałszowanie podpisów. Jako przykład podaje braci Felicjana i Józefa Piaseckich, z których pierwszy nie żyje od pół roku, natomiast drugi od trzynastu lat, lecz obaj wnieśli swoje podpisy. Oprócz tego Józef Niesiołowski mówi, co prawda bez podania konkretnych nazwisk, o podpisach osób, które nie należą do stanu szlacheckiego<sup>26</sup>. W końcowej części memoriału oskarża przed królem o łamanie prawa następujących urzędników ziemskich: chorążego Jana Niezabitowskiego, cześnika Franciszka Jabłońskiego i sędziego grodzkiego smoleńskiego Michała Rejtana, mianowanych na nowe urzędy, jak również sędziego ziemskiego Michała Krzyszyłowskiego, dzięki któremu dostali tę nominację. Do tej grupy zalicza również wojskiego Kazimierza Jabłońskiego, który chociaż z powodu choroby nie uczestniczył w obradach, ale, jak podkreśla Niesiołowski, podpisał się pod laudum. Podaje również nazwiska innych urzędników biorących udział w drugim sejmiku i popierających laudum swoimi podpisami. Byli to stolnik Hipolit Korsak, krajczy Michał Protasowicz i budowniczy Józef Rajeki. Wszystkim tym osobom wojewoda nowogródzki postawił zarzut złamania konstytucji z 1764 roku, która regulowała prawną stronę obrad sejmikowych<sup>27</sup>. Podpisy wojskiego, stolnika, krajczego i budowniczego możemy znaleźć w laudum sejmikowym<sup>28</sup>.

Ze swojej strony Michał Rejtan wystosował „Odpowiedź na Memoryjał jw. Niesiołowskiego wojewody nowogródzkiego od obywatelów nie z woli wojewody, ale z głosu województwa na wakujące urzędy obranych”, gdzie powtarza zarzuty stawiane już we wcześniejszych pismach. W piśmie wymienia Rejtan osoby piastujące urzędy ziemskie, i pozostające w opozycji do Józefa Niesiołowskiego, czyli tym samym należące do partii tyzenhauzowskiej. Chodzi tu o: „chorążego po sobie *ordine* pierwszego sędziego ziemskiego, stolnika, wojskiego, cześnika, krajczego, budowniczego”. Po przeprowadzeniu odrębnego sejmiku partia Krzyszyłowskiego następnego dnia złożyła do ksiąg ziemskich manifest skierowany przeciwko wojewodzie. Natomiast, już następnego dnia, wojewoda przysłał sędziego Felicjana Danejkę, a później niejakiego Wołczeckiego z propozycją przekupienia swoich przeciwników. W dokumencie została podana suma 300 czerwonych złotych. Propozycja przekupstwa skierowana była do

<sup>25</sup> *Memoryjał do rezolucyi Jego Królewskiej Mości Pana Miłościwego i Rady przy Boku Jego Nieustającej, 17 luty 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 350.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 350b.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 350b–351.

<sup>28</sup> *Laudum sejmiku...*, s. 847–848.



Michała Krzyszyłowskiego, jak również „do innych różnymi sposobami strasząc i namawiając do odstąpienia sejmiku i do zmanifestowania onego, które kroki przeświadcza *attestatum* urodz[onego] Michała Bulhaka podsędkowicza nowogrodzkiego roku 1777 marca dnia 20 po śmierci zeszłego Krzyszyłowskiego dziada swego wydane”<sup>29</sup>. Michał Rejtan podkreśla m.in., że dzięki wpływom Niesiołowskiego na urzędników grodzkich udało się wnieść do tamtejszych ksiąg kilkaset podpisów miejscowej szlachty, która nie uczestniczyła wcześniej w wyborach. „W czym, jak zaznacza, żadnej trudności jw. wojewoda nie miał, bo własny urząd jego grodzki, dla własnego interesu umiał wszelkie do tego laudum uczynić zdadności, nie jest to krytyczna na ten urząd grodzki, ale istotna prawda; gdy tego laudum kancelaryja grodzka wydanie do kilku niedziel przedłużała”. W dalszej części Rejtan relacjonuje: „A tak czyniąc przeświadczył *publicum* i samego siebie, że nigdy nie miał przy sobie *pluralitatem*, bo kto liczy i ma pewną większość głosów ten nigdy nie ubiega czasu i przyrzeczeń stałości nie zmienia ani się dzieli od spólności w większej liczbie znajdujących się”<sup>30</sup>. Pada również propozycja skierowania skargi do króla i Rady Niestającej, aby: „zajrzeć w lauda obojga stron i zweryfikować liczbę wotujących, a znajdziemy się *in pluralitate* i w większości wotów elekcyjną wojewody 128 kreskami przewyższającej. Więc jako podług konstytucji 1764 sejmiki elekcyjne *pluralitate suffragiorum* konkludują się tak, przy kim pluralitas, przytym wiara, dobroć, legalność, i akt sejmiku pozostaje, i ten prawdziwą ma i odbiera elekcyjną, kto *in pluralitate* być ukaże się”. Podobnie, jak we wcześniejszych pismach Józefa Niesiołowskiego, również tutaj podane zostały warunki prawne, według których powinny odbywać się sejmiki ziemskie. Ponieważ we wcześniejszych swoich memoriałach wojewoda uznał, „że elekcyjną decyduje *unanimitas*, albo o *pluralitas*, więc tym samym elekcyjną naszą jako *in pluralitate* znajdującą się wyznał za prawną, i legalną a swoją za bezprawną i żadnej subsystancji, jako *contra pluralitatem*, uformowana, mieć nie mogąca”. Ponownie więc wojewoda oskarżony został o rozdwojenie sejmiku z powodu mniejszej liczby osób popierających jego stronnictwo, bowiem:

„Tej intencji i takiej myśli były wszystkie kroki i zabiegi, w czym najlepiej dał się poznać z wezwania pierwszym memoryjałem Statutu War[szawskiego] 6 R[ozdziału] 3, iż kto by nie przybył na sejmiki pod to wszystko podległe, co się tam stanowi, lecz to prawo jak dalekie jest od przypadku, tak więcej zawstydzają niż wspomaga postępek wojewody, gdyż ten tylko ulega postanowieniu, kto nie jest sam praesens: et actu znajdującym się na sejmiku, a kto się znajduje ten równie jak wszyscy stanowi i do ustanowienia należy”.

Z zarzutów stawianych wobec poszczególnych osób, a mianowicie zmarłych braci Józefa i Felicjana Piaseckich, których podpisy znalazły się w laudum, partia Krzyszyłowskiego wywiązała się w następujący sposób. Stwierdza, że Józef i Felicjan Piaseccy nie zmarli, lecz żyją i byli uczestnikami sejmiku partii krzyszyłowskiej. Podaje się również informację o ich podpisach znajdujących się w dwóch Testimoniach wystawionych w 1777 roku<sup>31</sup>. Jeżeli chodzi o laudum, to podpisy Felicjana i Józefa Piasec-

<sup>29</sup> Odpowiedź na Memoryjał jw. Niesiołowskiego wojewody nowogrodzkiego od obywatelów nie z woli wojewody, ale z głosu województwa na wakujące urzędy obranych (nie ma daty), B. Czart., rkps 721, s. 897–898.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 898–899.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 900–902.

kich możemy tam znaleźć<sup>32</sup>. Nie znajdziemy natomiast w Testymonium wystawionym dla rodziny Horbatowskich w 1777 roku nazwisk braci Piaseckich<sup>33</sup>.

Ciekawą rzeczą jest, że każde ze zwalczających się stronnictw w wydawanych przez siebie manifestach oraz w listach kierowanych bądź to do króla i Rady Nieustającej, bądź do podskarbiego nadwornego Antoniego Tyzenhauzana, podawało, iż uzyskało poparcie większej części ziemian województwa nowogródzkiego. Powoływano się na prawo wyboru większością głosów urzędników ziemskich, a także deputatów do trybunałów, które zostało wprowadzone ustawą sejmu koronacyjnego z 1764 roku. Równocześnie we wzajemnych oskarżeniach stwierdzano, że w laudach znalazły się podpisy osób, które nie należały do stanu szlacheckiego.

Antoni Tyzenhauz nie ograniczał się tylko do korespondencji z dworem królewskim, lecz ze sprawozdaniami do króla wysyłał regenta ekonomicznej komisji skarbowej litewskiej Tadeusza Andrzejkowicza<sup>34</sup>, jak również bezpośredniego uczestnika wydarzeń, jakim był Michał Rejtan. Niestety, ostatni nie wywiązał się z powierzonego mu zadania, ponieważ nie umiał wytłumaczyć się przed Stanisławem Augustem z zarzutów stawianych mu przez wojewodę nowogródzkiego w przekazach z obrad sejmiku. Jedyne argumenty, którym się posłużył, i to dzięki pomocy obecnego przy tej rozmowie Andrzejkowicza, brzmiały, że wojewoda „we wtorek solwował sesyją na środę na godzinę 10, a że zagał o ósmej”. Relację z przebiegu obrad sejmiku przedstawił na dworze królewskim także Józef Obuchowicz. Na zarzuty królewskie o większej liczbie podpisów uczestników sejmiku Krzyszyłowskiego podwojewodzi odpowiedział: „Jeżeli przyjdzie na dyskwizycyją, to się pokaże, że z tych kresiek Krzyszyłowskiej partyi jest kilkaset naszych własnych szlachty. Ale jeżeli tamta partyja na większości kresiek najwięcej zasada, a czemu tedy, od kreskowania unikała”. Jak się wydaje, jedynym atutem partyi tyzenhauzowskiej w rozstrzygnięciu owej spornej sprawy miała być większa liczba podpisów uczestników opowiadających się po jej stronie. Przemawiają za tym również słowa królewskie: „na ścisłym egzaminie, ta powieść nie pokazała by się bydyż prawdziwa, to też nie widzę sposobu usprawiedliwienia Krzyszyłowskiej strony”. Natomiast Obuchowicz z Wojniłowiczem w tym czasie złożyli już skargę do Departamentu Sprawiedliwości, w której m.in. ten pierwszy przypominał królowi, że przed rozpoczęciem sejmiku elekcyjnego miał poparcie na urząd podkomorzego ze strony podskarbiego nadwornego litewskiego<sup>35</sup>. W swoich listach główny nacisk podskarbi nadworny litewski kładzie również na większą liczbę uczestników w sejmiku partyi Krzyszyłowskiego. Na tym przede wszystkim opiera legalność sejmiku. Antoni Tyzenhauz uważa, „iż partyja wojewodzińska nigdy w popularności nie wystarcza przeciwnej”<sup>36</sup>. Choć w województwie nowogródzkim nie było ekonomii królewskich, mając poparcie stronników radziwiłowskich, Tyzenhauz wykorzystywał w trakcie obrad szlachtę osiadłą w dobrach ordynacji nieświeskiej. Nie zgadzał się również z zarzutami stawianymi mu przez podwojewodzkiego nowogródzkiego, że owa szlachta

<sup>32</sup> *Laudum sejmiku...*, s. 851.

<sup>33</sup> *Akt Testymonium jmp. Horbatowskim służącego, 6 luty 1777 r.*, NGAB., F. 1730, vopis 1, d. 43, s. 80–82b.

<sup>34</sup> *List A. Tyzenhauza do Stanisława Augusta, 18 luty 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 452.

<sup>35</sup> *List Stanisława Augusta do A. Tyzenhauza, 24 luty 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 339–341.

<sup>36</sup> *List A. Tyzenhauza do Stanisława Augusta, 27 luty 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 453.

nie miała prawa uczestniczenia w głosowaniu opozycyjnego sejmiku<sup>37</sup>. Na argument podwojewódzkiego, iż „większa liczba mniejszej dozwolić nie może przemocy”, Tyzenhauz odpowiedział, „że gdy j.p. wojewoda widział się w mniejszej liczbie przyjaciół, a gdyby wtenczas najmniejszy szelest odwagi zrobiła przeciwna mu partya, zerwałby pewnie sejmik, nazywając go tumultowym i gwałtownym, a stąd nieprawym”<sup>38</sup>. Tym stwierdzeniem podskarbi litewski popiera rozdwojenie sejmiku przez zwolenników dworu królewskiego i pokazuje, że w celu wypełnienia postawionego przed nim zadania mógł on postąpić wbrew obowiązującemu prawu. Oprócz poparcia szlachty radziwiłłowskiej dla partii Krzyszyłowskiego ważne znaczenie miało przyłączenie się do niej stolnika Hipolita Korsaka, a wraz z nim zapewne jego stronników i krewnych. Korsak mógł być dość mocnym konkurentem, gdyby chciał ubiegać się o podkomorstwo. Najbardziej nieprzejednanym elektem był Józef Obuchowicz. Aby odstąpił od pretensji co do elekcji, podskarbi litewski proponował przesunąć Jana Niezabitowskiego na jeden z urzędów „wojskownictwa lit[ewskiego]”, a następnie przeformować wybór Obuchowicza na podkomorstwo nowogródzkie, już jako kandydata dworu królewskiego<sup>39</sup>. Partia wojewody nowogródzkiego nie tworzyła zwartej frakcji opozycyjnej. Nie miała również jednolitego programu działania.

Sytuację rozdwojonych wyborów wyjaśnia kolejny list monarchy, który zdecydowanie popierał frakcję Tyzenhauza w województwie nowogródzkim. Jednak Stanisław August także miał kłopoty z zalegalizowaniem wyboru kandydatów podskarbięgo:

„Krzyszyłowska strona tego nie zbije dowodnie zarzutu, który jej czyni wojewoda, iż dwa razy do niej posyłał zapraszając ją do wspólnego sejmikowania; poleć tego nie zbije dowodnie, co jej Obuchowicz zadawał przede mną, iż wojewoda czekał na miejscu sejmikowym, poleć ona nie nadeszła i że dopiero wtedy wojewoda swój sejmik pod swoim wojewodzińskim prawnym zagajeniem odprawił, gdy Krzyszyłowska strona mimo dwukrotne wojewódzkie inkwizycyje na tym samym dziedzińcu in conspectu wojewody pod zagajeniem Krzyszyłowskiego sejmikować zaczęła”.

W związku z tym król nie mógł, według przypisów prawnych, nadać przywilejów na urzędy szlachcicom pochodzącym z partii dworskiej. Uważa:

„to bym przez to samo autoryzował wszystkich nierządników, któreby in titurum mieszać wazyli się przepisy praw sejmikowych, tak dalece, że żadnej, pewnej nie zostałoby reguły, za którą można by decydować legalność [...] którejkolwiek elekcyi, która sama arbitralność już by się tylko determinowały i to, co dzisiaj jest naciąganiem dla strony Krzyszyłowskiej, mogłoby równie w innym czasie i miejscu być zażytym przeciwko naszym własnym zadumom”<sup>40</sup>.

Nadzieja na rozwiązanie powstałej sytuacji pojawiła się na wieść o śmierci sędziego ziemskiego Michała Krzyszyłowskiego, kierownika partii Tyzenhauza. Ponieważ większa część głosów zdobytych przez partię Krzyszyłowskiego wydawała się królowi sprzeczna z prawem, Stanisław August zaczął dążyć do załagodzenia powstałego konfliktu w sposób ugodowy. Król, trzymający stronę elektów tyzenhauzowskich, zaproponował podskarbiemu nadwornemu, by złożyć wojewodzie nowogródzkiemu propozycję, „żeby on sam nakłoniwszy ku zgodzie umysły pod jego zagajeniem sejmikowanych pretendentów ich imieniem ofiarował mi, że żadnych kroków nie będą czynili oni

<sup>37</sup> *List A. Tyzenhauza do króla 27 luty 1777 r.*, B. Czart., rkps 716. Cyt. za: S. Kościałkowski, *op.cit.*, s. 111.

<sup>38</sup> *List z 27 lutego 1777 r.*, *op.cit.*, s. 454b–455.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 455–456.

<sup>40</sup> *List Stanisława Augusta do A. Tyzenhauza, 3 marca 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 345–345b.



ani on ku inwalidowaniu elekcyi Krzyszyłowskiej partyi, a ja dając przywileje tymże Krzyszyłowskim elektom upewniłbym któremukolwiek z wojewódzkiej partyi pomoc moją do sęstwa po zmarłym Krzyszyłowskim. Nie chcę jednak tej myśli wykonać póki od pana nie będę miał responsu<sup>41</sup>. Jeszcze przed śmiercią sędziego ziemskiego Antoni Tyzenhauz proponował Wojniłowiczowi, podczas jego pobytu w Grodnie, objęcie w przyszłości urzędu po Krzyszyłowskim, lecz ten odmówił. Podkreślał, że Wojniłowicz z Obuchowiczem byli: „z początku miętkiem, ale zaczawszy do Warszawy korespondencyje, a dopieroż przez swą tam bytność otuchy dostali<sup>42</sup>. Pomimo wspomnianej wyżej propozycji, Antoni Tyzenhauz był przeciwny owej ugodzie, jednak w korespondencji wysyłanej do króla nie przedstawiał swoich argumentów co do tej kwestii. Natomiast Stanisław August uważał, iż wyznaczenie na przyszły rok nowych sejmików elekcyjnych nie jest możliwe z powodu odmownej odpowiedzi ze strony Józefa Niesiołowskiego. Król uzasadniał swoją decyzję w następujący sposób:

„Mnie się zdaje, że gdy zważy wojewoda, że przez odłożenie całego interesu do przyszłego roku, daleko tęższe i ostrożniejsze będzie przygotowanie przeciwnej jemu partyi i zapewne wtedy i pretentu nie będzie mieć dla siebie pomyślnego; gdy mówię tę uwagę ja mu przed oczy przełożę, wtedy rozumiem, że on sam będzie wolał zyskać pewną korzyść w osiągnięciu sęstwa dla swego przyjaciela<sup>43</sup>.”

Już w następnym liście do Stanisława Augusta podskarbi nadworny litewski zgodził się ze stanowiskiem monarchy. Uważał, że w przypadku przeprowadzenia powtórnych sejmików, nawet gdyby partia Krzyszyłowskiego miała większą liczbę głosów, to i tak wojewoda nowogródzki nie zechciałby podpisać laudum. Doprowadziłoby to jedynie do pogorszenia sytuacji. W związku z tym Tyzenhauz zaczął dążyć do pertraktacji z oponentami, m.in. proponował królowi przeciągnąć na swoją stronę Józefa Obuchowicza, obiecując mu w późniejszym czasie „za powolność wyrównyujące podkomorstwu względy”. Natomiast Wojniłowicz, jak wynika z listu, powinien był objąć urząd sędziego ziemskiego po zmarłym Krzyszyłowskim<sup>44</sup>.

Spór o liczbę osób biorących udział w sejmikach elekcyjnych po dwóch stronach trwał nadal. W swoim liście sekretarz królewski Jacek Ogrodzki tak pisał do Józefa Obuchowicza:

„Nie wątpię mości kochany dobrodzieju, że uznajesz niepodobieństwo inszego postępowania jak przedsięwzięte było do pomiarkowania podanych z jednej i drugiej strony przełożeń, gdy zaś wątpliwość ma przychodzić do rezolucyi, podobno wszystkie inne uwagi będą musiały i powinny ustąpić pluraliti dowodnie in laudo na tamtę stronę pokazanej, a ta gruntem jest, na którym zasada się najbardziej prawność elekcyi”.

W dalszej części przekonuje, że gdyby doszło do powtórnych sejmików elekcyjnych, to: „też same trudności, a podobno i większe równa niepewny los zdają się złożyć<sup>45</sup>”. W swojej odpowiedzi na ten list podwojewodzi nowogródzki tłumaczy, że pod laudum sejmiku Krzyszyłowskiego te same osoby stawiały podpisy po kilka razy, „których odłączywszy słusznie po raz piszących się upada tak niesprawiedliwe tworzona *pluralitatis*”. Uważa siebie za wiernego stronnika dworskiego: „tak wiernie majestato-

<sup>41</sup> List Stanisława Augusta do A. Tyzenhauza, 10 marca 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 352–352b.

<sup>42</sup> List A. Tyzenhauza do Stanisława Augusta, 6 marca 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 462–466.

<sup>43</sup> List Stanisława Augusta do A. Tyzenhauza, 17 marca 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 368–368b.

<sup>44</sup> List A. Tyzenhauza do Stanisława Augusta, 20 marca 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 479–480b.

<sup>45</sup> List J. Ogrodzkiego do J. Obuchowicza, 24 marca 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 378–378b.



wi a nieskazitelnie w województwie z hazardem zdrowia i majątku tak czyszcze bez nadgrody oplakiwać zasługi, bo skoro przestępstwo z sprawiedliwością będzie porównywane, zawsze legalnego sejmikowania spodziewać się nie możemy”. Zapewne nie widząc nadziei na pozytywne rozwiązanie dla swojej partii w kwestii obsadzenia urzędów ziemskich, podwojewodzi zapewnia i deklaruje swoje przywiązanie do tronu: „Złożyłem losy moje w Rękę Najjaśniejszego Pana, a w jakim mię łaska Pańska ostawi stanie, niezmiennie czuć i nosić w sercu moim będę winne i wierne zawsze Majestatowi podległości obowiązki”<sup>46</sup>. Za treścią powyższego pisma sekretarza koronnego stał podskarbi nadworny litewski, który różnymi sposobami próbował wpłynąć na stanowisko przeciwnej partii<sup>47</sup>. Także sam monarcha popierał Tyzenhauza w tym działaniu<sup>48</sup>. Również we wcześniejszych bezpośrednich rozmowach z podwojewodzim nowogródzkim podskarbi nadworny litewski przekonywał go „o niewdawaniu się i nieforsowaniu przeciwnej strony”<sup>49</sup>.

Oskarżenia o łamanie prawa nadal padały zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. W dniu zakończenia sejmiku elekcyjnego Piotr Majewski oraz rodzina Mikulskich wnieśli do ksiąg grodzkich nowogródzkich skargę na stronników Michała Krzyszyłowskiego. Niejakiemu Franciszkowi Dmochowskiemu, będącemu w służbie u Tadeusza Jabłońskiego, a także Antoniemu Zarembe, służącemu Michała Rejtana, zarzucano „niesłuszne i niesprawiedliwe podpisywanie żałujących bez wiedzy na dniu niniejszym do niejakości transakcyi sejmikowych i sufragiów bez wiedzy delatorów komuś dawanych i o dalsze bezprawie na tychże sejmikach poczynione in autentico wyrazić się mające”. W następnym dniu z tego samego powodu została wniesiona kolejna skarga, tym razem na Marka Tuhanowskiego, regenta ziemskiego, „o stałe czasu sejmików gromnicznych podejsście i wpisaniu imion i nazwisk [...] szlachty mimo wolę i wiadomość tychże ichmw. w regestr i o dalsze pretensya zಾನiesiony *cum processu*”. Złożyły ją rodziny Dobrzyńskich, Milewskich oraz Jan Drozdowicz. 10 lutego podobne skargi wniosła rodzina Okołów, Jan Kondratowicz oraz inne rody i ich przyjaciele. Tym razem oskarżono o łamanie prawa czołowych przedstawicieli frakcji Krzyszyłowskiego, na czele z nim samym. O nadużycia zostały oskarżone także osoby należące do partii wojewody nowogródzkiego. W obronie swoich praw wystąpiła rodzina Raców, która oskarżyła Antoniego Wereszczakę, podcażyca nowogródzkiego, Józefa Obuchowicza, Adama Wojniłowicza oraz Kazimierza Haraburdę, że: „zmyliwszy rękę bez wiedzy delatorów podstępnie do swego zapisali regestru”<sup>50</sup>. Oprócz Jana Drozdowicza i Jana Kondratowicza imiona i nazwiska wyżej wymienionych osób możemy przeczytać w laudum ziemskim<sup>51</sup>. Natomiast podpisy przedstawicieli rodziny Raców znajdują się także w laudum grodzkim<sup>52</sup>.

Antoni Tyzenhauz doskonale znał działania i posunięcia wojewody nowogródzkiego i jego stronników, gdyż listy i dokumenty wysyłane przez niego do Stanisława Au-

<sup>46</sup> Kopia responsu J. Obuchowicza do J. Ogrodzkiego, 9 kwietnia 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 415–415b.

<sup>47</sup> List A. Tyzenhauza do Stanisława Augusta, 26 marca 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 488b.

<sup>48</sup> List Stanisława Augusta do A. Tyzenhauza, 24 marca 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 376.

<sup>49</sup> List J. Obuchowicza do Stanisława Augusta, 3 marca 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 356–356b.

<sup>50</sup> Excerpt z Protokołu potocznego grodzkiego województwa nowogródzkiego, 21 kwietnia 1777 r., B. Czart., rkps 716, s. 411–412.

<sup>51</sup> Laudum sejmiku..., s. 854–855, 859–863, 865.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 836.

gusta czy jego zwolenników były kopiowane i przesyłane do podskarbiego nadwornego litewskiego. Między innymi drugi memoriał skierowany do Rady Nieustającej został skopiowany i wysłany do Grodna jeszcze przed jego odczytaniem w tej instytucji<sup>53</sup>. Podskarbi nadworny litewski postępował podobnie, bowiem o poczynaniach Józefa Niesiołowskiego, oprócz monarchy, powiadamiał także głównych przywódców partii Krzyszyłowskiego, a mianowicie Jana Niezabitowskiego, Franciszka Jabłońskiego i Michała Rejtana<sup>54</sup>. Polityka nacisku i obietnic skierowana do poszczególnych kandydatów na urzędy z partii Niesiołowskiego z czasem zaczęła przynosić pozytywne wyniki. W marcu spośród kandydatów wojewódzkich jedynym, który nie zgadzał się na przedstawione warunki, był Józef Obuchowicz. Niedawny poseł na sejm, koniuszy Adam Wojniłowicz, otrzymał obietnicę objęcia urzędu sędziego ziemskiego po zmarłym Krzyszyłowskim. Natomiast sędzia grodzki Kazimierz Ignacy Haraburda, dążący do pisarstwa ziemskiego, miał zrezygnować z tego urzędu dla Michała Rejtana, którego zresztą był szwagrem. Najważniejsze rodziny, czyli Rdułtowsy, Niezabitowsy, Rejtanowie, Jabłońscy, Korsakowie, Siemieradzy i Płaskowiccy, tworzyły w tym czasie w województwie nowogrodzkim bastion obozu prokrólewskiego<sup>55</sup>.

Józefowi Niesiołowskiemu bardzo zależało na tym, by w jego działaniach poparł go Tadeusz Lipski, kasztelan łęczycki, który od 1776 roku wchodził w skład Departamentu Sprawiedliwości Rady Nieustającej<sup>56</sup>, dokąd zostały skierowane petycje od partii wojewody. Wojewoda nowogrodzki ubolewał nad tym, że jego korespondencja, a także listy Józefa Obuchowicza, są przetrzymywane i opóźnia się ich dotarcie do właściwego adresata, o czym pisał w sposób następujący:

„[...] listy moje, są gdzieś na poczcie przejmowane. Azardowałem więc znowu na pocztę list do jw. ump. dobrodziej[ieja] oznajmując o przesłanym dawno Memoryjale, i dziwiąc się, że wiadomości nie znam czy doszedł, lecz i ten list bez responsu upewnił mię, że ktoś umyślnie moje listy zatrzymuje. Na to się skarży i wjp. Obuchowicz podwojewodzy, a teraz obrany podkomorzym, że laudum przeciwne przesłał jw. um. panu dobrodziej[iejowi], a i tego go nie doszło”.

Według Niesiołowskiego, w tym laudum zafałszowana została liczba osób głosujących na kandydatów z partii Krzyszyłowskiego. Wojewoda nowogrodzki ponownie tłumaczył się, że większa liczba głosów w sejmiku partii Krzyszyłowskiego została uzyskana dzięki temu, „że każdego szlachcica podpisali jednego po razy cztery, a każdy po raz liczone bydyć powinien”. Wobec czego partia Krzyszyłowskiego miała liczyć tylko około 300 osób, w przeciwieństwie do sejmiku wojewody, po zakończeniu którego uzyskano ponad 1000 podpisów<sup>57</sup>. Zdaniem monarchy, zarzuty stawiane przez Józefa Niesiołowskiego w sprawie przetrzymywania listów na poczcie były przyczyną tego, że wojewoda nowogrodzki nie śpieszył się na nie z odpowiedzią<sup>58</sup>.

Kilkumiesięczne zwlekanie z zatwierdzeniem nowych sędziów i pisarza urzędu ziemskiego doprowadziło do kryzysu w funkcjonowaniu sądu ziemskiego nowogrodzkiego, o czym napisał Józef Niesiołowski, w liście z dnia 27 maja, który wystosował z Woronicy do kasztelana łęczyckiego. Ponieważ sejmik, jak na razie, miał być zawie-

<sup>53</sup> *List Stanisława Augusta do A. Tyzenhauza, 5 marca 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 349.

<sup>54</sup> *List A. Tyzenhauza do Stanisława Augusta, 10 marca 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 467.

<sup>55</sup> *List A. Tyzenhauza do Stanisława Augusta, 13 marca 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 469b–470b.

<sup>56</sup> A. Zahorski, *Lipski Tadeusz*, PSB, t. XVII, Wrocław 1972, s. 444.

<sup>57</sup> *Kopia listu jw. Niesiołowskiego w-wdy nowogrodzkiego do jw. [Tadeusza] Lipskiego kasztelana łęczyckiego, 30 marca 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 409–409b.

<sup>58</sup> *List Stanisława Augusta do A. Tyzenhauza, 20 kwietnia 1777 r.*, B. Czart., rkps 716, s. 418–418b.

szony bez przyjęcia jakiegokolwiek uchwały, wojewoda prosił o przyspieszenie ogłoszenia rezolucji króla i Rady Nieustającej, co do zatwierdzenia obranych urzędników<sup>59</sup>. Wojewoda nowogródzki, obawiał się wówczas, że mogą być przeprowadzone powtórne sejmiki elekcyjne: „Chlubią się przeciwni, że na drugie sejmiki ma być odesłana elekcyjja: nie rozumiem żeby oni byli w tym uprawnieni, choć tak twierdzą”. Wojewoda dodaje, że w tym przypadku nie uda się dojść do pozytywnego zakończenia sprawy, „bo skoro ten sejmik nazwać podwójnym i dlatego naznaczyć drugie, więc drugich takim sposobem będą poczwórne, bo ile upartych pretendentów tyle będzie sejmików”<sup>60</sup>. Józef Niesiołowski, podobnie jak i jego przeciwnicy, uważał, że przeprowadzenie powtórnych sejmików elekcyjnych nie doprowadzi do ostatecznych wyborów urzędników ziemskich, a przeciwnie – jeszcze w większym stopniu skomplikuje powstałą sytuację. Jedni oskarżali wojewodę nowogródzkiego o chęć przeforsowania jego własnych kandydatów, mimo większej liczby stronników Michała Krzyszyłowskiego. Drudzy obawiali się ponownego rozdwojenia sejmiku i podwójnego wyboru urzędników.

Przywódcy frakcji królewskiej na Litwie, Antoniemu Tyzenhauzowi, udało się przeciągnąć na swoją stronę głównych konkurentów. Zostali oni pozyskani zapewnieniem przyszłego wyboru na urzędy ziemskie, jak również innymi obietnicami. Ich rezygnacja z dalszej walki spowodowała rozbitcie partii wojewody nowogródzkiego i zakończenie kwestii rozdwojonych wyborów elekcyjnych. Ze swojej strony dwór królewski zrezygnował z przeprowadzenia powtórnych sejmików elekcyjnych w województwie nowogródzkim. Monarcha zdecydował się wystawić przywileje na urzędy dla kandydatów podskarbiego nadwornego litewskiego<sup>61</sup>. Tak więc obietnica, którą otrzymał od podskarbiego nadwornego koniuszy nowogródzki, została dotrzymana. W lutym 1778 roku na sejmiku gromnicznym nowogródzkim, zagajonym przez chorążego nowogródzkiego Chryzostoma Rdułtowskiego, na urząd sędziego ziemskiego nowogródzkiego wybrano Adama Wojniłowicza<sup>62</sup>.

Jeżeli chodzi o osoby wchodzące w skład partii wojewody nowogródzkiego, to należy wymienić przede wszystkim urzędników grodzkich, chociaż popierali wojewodę również urzędnicy ziemscy. Według podpisów znajdujących się w laudum grodzkim, po jego stronie opowiedzieli się sędziowie ziemscy Jan Rowiński i Felicjan Danejko, podwojewodzi Józef Obuchowicz, sędziowie grodzcy Kazimierz Ignacy Haraburda (jednocześnie skarbnik nowogródzki), Antoni Tuhanowski (zarazem łowczy nowogródzki), jak i pisarz grodzki Adam Wierzeyski (równocześnie strażnik nowogródzki). Wojewodę popierał także miecznik Józef Monwid Wiażewicz, koniuszy Adam Wojniłowicz oraz obożny Michał Bernowicz<sup>63</sup>.

Do partii tyzenhauzowskiej, na której czele stał sędzia ziemski Michał Krzyszyłowski, należeli: chorąży Jan Niezabitowski, wojski Kazimierz Jabłoński, stolnik Hipolit

<sup>59</sup> List do [T. Lipskiego] kasztelana łęczyckiego od wojewody nowogródzkiego J. Niesiołowskiego, 27 maja 1777 r., B. Czart., rkps 721, s. 913–914.

<sup>60</sup> List J. Niesiołowskiego, 31 maja 1777 r. (adresat listu nie jest znany), B. Czart., rkps 721, s. 915.

<sup>61</sup> Akt przywileju na sęstwo ziemskie województwa nowogr[ódzkiego] wjm. p. [Franciszku] Jabłońskiemu służącego, 10 grudnia 1777 r., NGAB, F 1730, vopis 1, d. 43, s. 1095–1096b. Przywilej przez króla został wystawiony w Warszawie 29 września 1777 r., s. 1096.

<sup>62</sup> Akt laudi województwa nowogródzkiego sejmików gromnicznych, 11 luty 1778 r., NGAB, F 1730, vopis 1, d. 44, s. 91–92b.

<sup>63</sup> Laudum sejmiku..., s. 831–832.

Korsak, a także cześnik Franciszek Jabłoński, horodniczy Józef Kuncewicz i krajczy Michał Protasowicz<sup>64</sup>. Oprócz tego dwór miał poparcie najważniejszych rodzin szlacheckich, również ich przyjaciół i klientów, a także szlachty osiadłej w dobrach radziwiłłowskich. Znalazły się w tej grupie rodziny będące przede wszystkim byłymi stronnikami radziwiłłowskimi, czyli Niezabitowscy, Rdułtowski, Rejtanowie, Jabłońscy, Korsakowie, Siemiradzcy oraz Płaskowiccy<sup>65</sup>. Podpisy przedstawicieli owych rodzin możemy znaleźć w laudum popierającym stronników tyzenhauzowskich. Zresztą część z nich była kandydatami na urzędy ziemskie ze strony dworu. Powyższe nazwiska dość często występują w korespondencji Tyzenhauza ze Stanisławem Augustem.

Nowo mianowani podkomorzy Jan Niezabitowski, chorąży Chryzostom Rdułtowski, sędzia ziemski Franciszek Jabłoński oraz pisarz ziemski Michał Rejtan jeszcze bardziej wzmocnili pozycję podskarbiego nadwornego w województwie nowogródzkim. Na nich mianowicie spoczął obowiązek przeprowadzenia wyboru kandydatów wytypowanych przez Tyzenhauza na deputatów do Trybunału Głównego Litewskiego na sejmikach gromniczych w 1778 roku<sup>66</sup>.

## THE SPLIT ELECTIONS OF LAND OFFICIALS AT THE REGIONAL DIET OF THE NOWOGRÓD PROVINCE ON 5 FEBRUARY 1777

### Summary

On 3 February 1777 the Nowogród Candlemas diet began its sessions. The sessions were to take place in accordance with the legal norms established at the convocation diet of 1764, according to which election diets to land offices on the territory of the Grand Duchy of Lithuania were to take place immediately after the local Candlemas diets, without the need to issue any additional proclamations for their organisation. The elective land offices included, among others, the office of marshal, chamberlain, standard-bearer, land judges, as well as the land scribe. The candidates to the above posts were to be elected by the majority of votes. Moreover, the old law which bade electors to choose from among four candidates to a single office had been done away with. From now on, the constitution introduced the law whereby only one candidate to an office was to be presented and subsequently after his election, confirmed by the royal prerogative. The above legal norms had been confirmed by the coronation diet of 1764 as well as by the Warsaw diet of 1768.

At the Nowogród diet, the main struggle had taken place between the supporters of court treasurer Antoni Tyzenhauz, and the Nowogród voivode Józef Niesiołowski. It was judge Michał Krzyszyłowski who stood at the helm of the Tyzenhauz party in the Nowogród province; the latter had supporters among land officials as well as the "Radziwiłł" gentry. Contrary to its opponents, Józef Niesiołowski's faction did not enjoy a widespread popularity and was supported mainly by urban officials. The voivode was also supported by the Lithuanian deputy chancellor of the treasury Joachim Litawor Chreptowicz. The split in the diet had occurred on 5 February, that is on the third day of sessions, during the election of the following land officials: chamberlain, land judge and land

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 847.

<sup>65</sup> *List A. Tyzenhauza do Stanisława Augusta, 20 lipca 1776 r.*, B. Czart., rkps 718, s. 124–126. Cyt. za: S. Kościałkowski, *op.cit.*, s. 120.

<sup>66</sup> *Planta przyszłego Trybunału Lit[ewskiego] na rok 1778*, B. Czart., rkps 721, s. 647.



scribe. Each of the sides was interested, above all, in the election of its own candidate thanks to which one of the parties would become considerably stronger in a given province.

During the election diet of 5 February, at which the opening address was delivered by Józef Niesiołowski, it was Józef Obuchowicz who became elected chamberlain, whereas Adam Wojniłowicz who up until now had held the office of equerry, was elected land judge. Kazimierz Haraburda who earlier on had held the post of treasurer and city judge, now became the land scribe. During this election Krzyszyłowksi's supporters decided to separate from the main diet and set up a separate diet in order to elect their own candidates to the vacant land offices. The main explanation of this decision was that, contrary to earlier arrangements, the Nowogród voivode began the diet sessions earlier than originally planned, which according to his opponents, allowed him to elect his own candidates to the vacant posts. At the other diet, organized by the supporters of Tyzenhauz, it was Jan Niezabitowski who was elected chamberlain, whereas his former post of standard-bearer was to be taken over by Chryzostom Rdułowski. Former cup-bearer Franciszek Jabłoński was elected to the post of land judge, whereas Michał Rejtan who was formerly city judge in Smoleńsk was now elected land scribe.

In the effect of the split elections, the opposing factions issued manifestos and letters addressed to Antoni Tyzenhauz and king Stanisław August Poniatowski who supported the activity of the Lithuanian court treasurer. In the above letters, their authors pleaded with Antoni Tyzenhauz and the king to approve of their candidate to the vacant land offices. Each of the opposing parties stated that it had secured the support of a greater number of electors in the Nowogród province. In the letters, their authors had quoted the right to elect officials with the majority of votes which – as I had stated earlier, had been passed by the Act introduced by the coronation diet in 1764, only to be confirmed by the constitutions of the 1768 diet. At the same time, in a series of mutual accusations, the authors of the letters had stated that in the lauds, there were signatures of persons who did not belong to the nobility.

Because the methods which were resorted to by the supporters of the Lithuanian court treasurer seemed to be contrary to the existing law, king Stanisław August strove to appease the conflict in a conciliatory way. What contributed directly to such a solution was the death of Michał Krzyszyłowksi in February 1777. The office of land judge which had been vacated by him, contributed to the break-up of unity in the camp of the Nowogród voivode; the post had ultimately been offered to the equerry Adam Wojniłowicz who decided to resign from further struggle. In time, the policy of exerting pressure and offering promises to the other candidates to the offices from the Niesiołowski party began to bring about positive results. Whereas the town judge, Kazimierz Ignacy Harabuda who strove to obtain the office of land scribe, also agreed to resign from this office in favour of his brother-in-law Michał Rejtan. In March, the only remaining provincial candidate who refused to agree to the above-presented conditions, was Józef Obuchowicz; yet seeing no point in continuing further struggle, he had to come to terms with the defeat. The resignation of the other candidates from further struggle led to divisions within the party of the Nowogród voivode and consequently to putting an end to the issue of split elections. The court resigned from conducting a second round of election diets in the Nowogród province. The king decided to grant privileges to the offices for candidates representing the camp of the Lithuanian court treasurer.

One of the reasons of the victory of Antoni Tyzenhauz was the support which was granted to him by the Vilnius voivode Karol Stanisław Radziwiłł "Panie Kochanku". In this situation, the gentry from the former Radziwiłł camp also began to support the court. Among the most important representatives of this camp, we find the following families: the Rdułowski, the Niezabitowski, the Jabłoński, the Korsak, the Siemiradzki and the Plaskowicki family; it was the above families that formed the main kernel of the pro-royalist faction. Although it was contrary to the existing legislation, during the diet sessions, Antoni Tyzenhauz also relied on the votes of the gentry inhabiting the lands in the Nieświerz region. He was also very well acquainted with the moves and decisions of the Nowogród voivode and of his supporters as the letters and documents sent by the latter to Stanisław August and his supporters were copied and sent to the Lithuanian court treasurer. On the other hand, the Lithuanian court treasurer acted in a similar way, as he informed the chief leaders of Krzyszyłowksi's party about the actions and activities undertaken by Józef Niesiołowski.

The newly appointed chamberlain Jan Niezabitowski, as well as standard-bearer Chryzostom Rdułowski, land judge Franciszek Jabłoński and land scribe Michał Rejtan had strengthened the position of the court treasurer in the Nowogród province even more. It gave the latter an even bigger chance to promote the election of pro-royalist candidates for deputies to the Chief Lithuanian Tribunal, as well as deputies to the general diets of the Polish Commonwealth of Nations.